Rok III. Hrubieszów, dnia 20. sierpnia 1922 r. № 24. No 23

# PRZEGLĄD Hrubieszowski

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

WYCHODZI 1, 10, i 20-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

# OGŁOSZENIE.

**Komitet remontu budynku Starostwa w Hrubieszowie niniejszem ogłasza konkurs na remont i przebudowę budynku.**

Oferty należycie ostemplowane składać należy w kancelarji Starostwa na blankietach ofertowych.—Bliższe szczegóły w Starostwie.

**Termin składania ofert 1-go września b. roku.**

Przewodniczący Komitetu Remontu
**Starosta: B. ZAMOŚCIK.**

HRUBIESZÓW, dnia 19-go sierpnia 1922 r.

## Jak zabezpieczyś się od cholery.

Sąsiedztwo Ojczyzny naszej z Rosją sowiecką przedstawiało dla nas zawsze niebezpieczeństwo. Szalejące na terenie Rosji Sowieckiej choroby zakaźne ciągle przez granice nasze przenikały do nas i wyrywały znaczną ilość ofiar z pośród reemigrantów i z pośród rdzennej ludności. Ale między chorobami zakaźnemi szalejącemi na terenie Rosji, największą grozę przedstawia cholera. Kilka wypadków tej strasznej choroby już było obserwowane w Polsce. Niebezpieczeństwo jest groźne, ale środki zapobiegawcze zastosowane przez rząd prawdopodobnie opanować zdołają grozę rozszeżenia się cholery która zostanie umniejscowiona.

Jednakowoż i samo społeczeństwo powinno przyjść z pomocą władzom rządowym i administracyjnym w tej pracy i w tym celu obecnie powinniśmy baczną uwagę zwrócić na środki zapobiegawcze, tembardziej, że środki te są tak proste i łatwe do przeprowadzenia, że nikomu nie mogą żadnej przykrości sprawić.

Cholera jest chorobą zakaźną przewodu pokarmowego. Prądki choleryczne zwykle z wodą lub produktami spożywczemi zakazonemi przez prądki dostają się do żołądka i tam znajdują odpowiednie podłoże, rozwijają się i wywołują znane objawy choroby objawiające się w strasznej biegunce, kurczach nóg i rąk, ogólnem wycieńczeniem doprowadzającym do śmierci.

Dokładnie zbadane drogi przenoszenia zarazka do ustroju człowieka wskazują nam i środki osobistego zabezpieczenia się od cholery i tu największą rolę odgrywać będzie:

1) bezwzględna czystość osobista. Powinniśmy pamiętać, że czyste ręce umyte przed każdem jedzeniem dają nam gwarancję z zarazek, który dostał się z brudem na ręce, nie dostanie się do organizmu naszego. Czystość ciała, bielizny, ubrania, dadzą nam gwarancję, że żadne zarazki, a tembardziej choleryczne wokoło nas znajdować się nie będą.

2) Produkty spożywcze powinne być świeże i używane wyłącznie w stanie gotowanym lub smażonym. W czasie groźnym nie należy używać owoców jarzyn w stanie niegotowanym (ogórków i t. p.)

3) Produkty spożywcze szczególnie spożywane w staniu surowym należy zabezpieczyć od much (przykryć siatką lub gazą) Dowiedzionem jest, że nieraz muchy na łapkach przynosiły zarazki choleryczne na produkty spożywcze.

4) Woda może być używana tylko w stanie gotowanym, lub bezwzględnie ze źródła zupełnie czystego. Niepewnej wooy lepiej zupełnie nie używać ani do picia, ani do umywania naczyń.

5) Należy walczyć z muchami, tępiąc je za pomocą lepów trucizn, oczyszczając gnojówki, ustępy i t. d.

6) W razie zapadnięcia na jakąkolwiek chorobę przewodu pokarmowego należy zwrócić się do lekarza.

7) Nakoniec, obecnie mamy pewny środek zabezpieczeni asię na pewien przeciąg czasu od cholery. Szczepionka zapobiegawcza przeciw cholerze bezwarunkowo chroni ludzi od zapadnięcia na tę chorobę. Z tego też powodu należy samemu sobie i wszystkim domownikom zaszczepić szczepionkę. Szczepienia są bezpłatne i nie szkodlwe.

*Dr. J. Skrobiszewski*
*lekarz powiatowy.*

# Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

**Szczepienia przeciwcholeryczne odbywać się będą bezpłatnie codziennie od godziny 1—2 w szpitalu epidemicznym w Hrubieszowie.**

**Kradzieże i napady.**

W nocy z dnia 9 na 10 sierpnia r. b. we wsi Wiszniów gm. Mircze skradziono na szkodę Antoniny Hubińskiej przez niewiadomych dotychczas sprawców z pastwiska parę koni. 1) koń maści gniadej lat 3, wzrostu małego bez oznak wartości 130.000 mk. 2) klacz maści dereszowatej lat 2, wzrostu średniego bez znaków, wart. 150 tysięcy mk.

W nocy z dnia 28 VII na 29 VII r. b. we wsi Wysokie gm. Grabowiec skradziono z niezamkniętej stajni na szkodę mieszkańca tej-że wsi Józefa Sitarza parę koni. 1) koń maści karej, lat 5, bez oznak, grzywa na prawą stronę zwrostu średniego, nie kuty, dobrze odżywiany, wartości

300.000 mk. 2) klacz maści karogniadej lat 4, wzrostu średniego, grzywa na lewą stronę, bez oznak, dobrze odżywiana, wartości 300.000 mk. Tej-że samej nocy i wsi na szkodę Piotra Sitarza z niezamkniętej stajni za pomocą przecięcia żelaznego pręta skradziono konia maści ciemno szpakowatej, lat 3, wzrostu średnego, dobrze odżywiany, bez oznak, nie kuty, wartości 300.000 mk.

W uzupełnieniu wiadomości o napadzie rabunkowem na dom Andrzeja Wołyńca we wsi Stepankowice gm. Moniatycze donoszą, że sprawcy zostali wykryci i osadzeni w więżieniu w Zamościu. Są to! Zygmunt Tyczyński z Wołajowić, Stanisław Wawrzaszeki i Jakób Jakubowski z Janek gm. Moniatycze.

Dnia 16 sierpnia 1922 r. o godz. 7. rano na przejeżdzających kupców z Hrubieszowa do Tyszowiec Bergiera Moszka, Fajwia, Szejwę i Judkę Oska mieszkańców m. Hrubieszowa w lesie około wsi Lipowiec gm. Miętkie, napadło 3-ch uzbrojonych w karabiny i zamaskowanych bandytów, którzy zrabowali: Bergierowi 85000 mk. Fajwlowi 56800 mk. Szejwie 27000 mk. i Judce Osek 1000 mk. Bandyci po dokonaniu rabunku zbiegli. Rysopis bandytów: 1) jeden wzrostu wyżej średniego pomalowaną miał twarz sadzą dwa zamaskowani wzrostu średniego. Wszyscy byli w krótkich marynarkach, w czarnych czapkach z czarnymi daszkami i w butach z cholewami wysokimi.

W nocy z dnia 15 na 16 sierpnia r. b. skradziono z niezamkniętej stajni na szkodę Barbary Himel mieszkanki kolonji Frajkarnionka gm. Miączyn przez niewiadomych dotychczas sprawców konia wałacha, maści szpakowatej, bez oznak, lat. 5, wzrostu średniego, dobrze odżywiony, wartości 200000 mk.

## Komenda Policji Państwowej Powiatu Hrubieszowskiego.

### Wykaz statystyczny przestępczości za miesiąc lipiec 1922 r.

| L. porządkowa | Rodzaj przestępstwa lub zdarzenia | Ilość wypadków zameldowanych | Ilość wypadków wykrytych | Ile osób policja aresztowała i przekazała sądowi: w związku z wykryciem przestępstw | | Wogóle | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | | | | mężczyzn | kobiet | mężczyzn | kobiet | w tym małoletnich | RAZEM |
| 3 | Bunt i opór władzy | 1 | 1 | — | — | — | — | — | — |
| 4 | Inne przestępstwa przeciwko władzy | 3 | 3 | — | — | — | — | — | — |
| 5 | Przestępstwo urzędowe | 3 | 3 | — | — | — | — | — | — |
| 7 | Dezercja | 5 | 5 | — | — | — | — | — | — |
| 9 | Zakłócenie spokoju publicznego | 18 | 18 | — | — | — | — | — | — |
| 12 | Włóczęgowstwo i żebranina | 2 | 2 | — | — | — | — | — | — |
| 15 | Fałszerstwo dokumentów i dowodów | 1 | 1 | — | — | — | — | — | — |
| 19 | Rabunek i rozbój w bandach | 3 | 3 | 8 | — | 8 | — | — | 8 |
| 26 | Pożary wypadkowe | 2 | 2 | — | — | — | — | — | — |
| 30 | Uszkodzenie cielesne | 14 | 14 | — | — | — | — | — | — |
| 38 | Innego rodzaju kradzież z włamaniem | 1 | 1 | — | — | — | — | — | — |
| 39 | Kradzież kieszonkowa | 1 | 1 | — | — | — | — | — | — |
| 40 | Kradzież z pola i lasu | 26 | 24 | — | — | — | — | — | — |
| 42 | Innego rodzaju kradzież bez włamania | 33 | 18 | — | — | — | — | — | — |
| 43 | Kradzież koni | 2 | — | — | — | — | — | — | — |
| 45 | Oszustwo | 1 | 1 | — | — | — | — | — | — |
| 49 | Lichwa paskarstwo | 9 | 9 | — | — | — | — | — | — |
| 50 | Hazard karciany | 1 | 1 | — | — | — | — | — | — |
| 51 | Potajemne gorzelnictwo | 1 | 1 | 4 | — | 4 | — | — | 4 |
| 52 | Kłusownictwo | 5 | 5 | — | — | — | — | — | — |
| 53 | Przekroczenie przepisów sanitarno-administracyjnych | 44 | 44 | — | — | — | — | — | — |
| 54 | Przekroczenie przepisów handlowo-administracyjnych | 53 | 53 | — | — | — | — | — | — |
| 56 | Nieszczęśliwe wypadki ogółem w tych wypadkach śmierci | 2 | 2 | — | — | — | — | — | — |
| 60 | Kradzież mieszkaniowa z włamaniem | 1 | — | — | — | — | — | — | — |
| 61 | Kradzież mieszkaniowa bez włamania | 3 | 1 | — | — | — | — | — | — |
| | Razem | 235 | 213 | 12 | — | 12 | — | — | 12 |

W nocy z dnia 17 na 18 sierpnia r. b. skradziono z zamkniętej ztajni za pomocą rozebrania ściany przez niewiadomych dotychczas sprawców no szkodę Jana Olszeszczuka mieszkańa wsi Nieledew gm. Moniatycze 3 konie: 1) klacz maści ciemno szpakowatej, z gwiazdką na czole lat 10, na nosie 3 brodawki zaskórne, wart. 300000 mk. 2) klacz maści gniadej, lat 3 z gwiazdką na czole, wzrostu średniego, źle utrzymana 130000 mk. 3) źrebak, maści dereszpwatej, 1 rok, z gwiazdką na czole wart. 100000 mk.

W nocy z dnia 14 na 15 sierpnia r. b. we wsi Putnowice Górne gm. Jarosławiec na szkodę Jana Kusza skradziono z niezamkniętej stajni przez niewiadomych dotychczas sprawców parę koni. 1) koń wałach maści karej, bez oznak, wzrostu średniego, bez lewego oka lat 4—5, wartości 14000 mk. 2) ogier maści karej lat 2—3, bez oznak, wzrostu średniego, wartości 80000 mk.

W nocy z dnia 16 na 17 śierpnia r. b. we wsi Raciborowice, gm. Białopole na szkodę Józefa Hringla skradziono przez niewiadomych dotychczas sprawców, z niezamkniętej stajni, parę koni. 1) klacz kasztanowata, lat 8, na czole mała gwiazdka, obydwie tylne pęciny białe, wzrostu średniego, wartości 150000 mk. 2) klacz maści gniadej, na prawej tylnej nodze pęcina biała, z małą gwiazdką na czole, koło prawego oka połowę brwi oberwane, wzrostu wyżej średniego, 1 rok i 4 miesięcy, wartości 250000 mk.

---

# Wiadomości bieżące.

**Niemcy tytułem odszkodowauia ubezpieczeniowego zapłacą Polsce 125 miljonów marek niemiec.** Wiceminister Wachowiak powrócił z Genewy po ukończeniu ostatnich prac komisji, wyznaczonej przez Ligę Narodów na podstawie art. 312 traktatu wersalskiego do arbitrażu w sprawie ubezpieczenia społecznego. Arbitrami wybranymi przez Ligę Narodów byli: b. minister włoski, senator Abbiata, profesor uniwersytetu w Bernie szwajcarskim Dr. Môser, prezydent Londstardt, pełnomocnik rządu polskiego wiceminister Dr. Wachowiak i pełnomocnik rządu niemieckiego, radca Dr. Auun.

Rokowania z rządem niemieckim w tej sprawie datują się od roku 1920. Rząd polski oddał kwestje sporne pod arbitraż Ligi Narodów. Komisja wyznaczona przez Ligę Narodów odbyła trzy sesje, pierwszą w Poznaniu, drugą w Norymberdze, trzecią w Genewie. Komisja w terminie przepisanym zadecydowała, że Niemcy tytułem odszkodowania zapłącą w myśl art. 312 traktatu wersalskidgo Polsce — 125 miljonów marek niemieckich wraz z procentami od 31. grudnia 1921 r. Majątek ubezpieczeniowy krajowy, znajdujący się w Polsce, został całkowicie przyznany Polsce. Sprawa wierzytelności hipotecznych, zgodnie z wnioskiem pełnomocnika rządu polskiego została nierozstrzygniętą, albowiem należy ona do spraw gospodarczych polsko-niemieckich. Zapłata winna wobec tego nastąpić w gotówce po zaaprobowaniu zaleceń komisji przez radę administracyjną Ligi Narodów. Poszczególne artykuły zaleceń komisji obejmują wszystkie rodzaje ubezpieczenia, nie wymieniając jednak wszystkich sum przypadających na każdą klasę ubezpieczeń społecznych.

**Podwyżka tysiąckrotna.** Depesza złożona z 10 słów w obrocie wewnętrznym, t. j. w granicach państwa polskiego, kosztować będzie od 1-go września b. r. 500 mkp. Przed wojną kosztowała taka depesza 50 fen. (60 hal). — taryfa więc podwyższona została 1000-krotnie.

**Wczesna jesień.** Obecne długotrwałe deszcze są zwiastunem wczesnej jesieni. Zresztą wszystko na to wskazuje; liście na drzewach żółkną, szczególnie kasztany ogałacają się coraz bardziej i widać wciąż wyraźniej gołe łodygi. Zbliża się jesień, daleko wcześniej, aniżeli po inne lata. Jesień, a za nią wkrótce zima. Czas myśleć o zabezpieczeniu mieszkań przed chłodami, zaopatrzyć się w opał ten drogocenny dziś i trudny do nabycia artykuł. Tymczasem drożyzna wzrasta z każdym dniem. Dziś już trudno kalkulować wobec stale wzrastających cen na produkty pierwszej potrzeby. Słowem — niepomyślne widoki na przyszłość, która może jeszcze obfitować w różne niespodzianki.

**Tropikalne upały na północy.** Coś się absolutnie popsuło w ustroju klimatycznym Europy. Temperatura i opady robią nam wciąż niespodzianki, których najstarsi ludzie nie pamiętają Przeszłoroczna posucha, obecne zimna — wszystko to nasuwa myśl, że „coś jest niedobrze". Rekordową zaś niespodziankę urządziły upały, panujące teraz na samej górze Europy, na północnych granicach Norwegji i Nordkapu. Oto — jak donosi sztokholmska „Politiken" — podczas gdy my tu „na południu" szczekamy ze zimna zębami — ludzie prawie podbiegunowi giną z gorąca. W miejscowości Tromsö (Nordkap) od sześciu tygodni temperatura dzienna przekracza 35 do 45 stopni Celsjusza wyżej zera. Nawet w nocy termometr nie spada niżej 24 stopni. Oczywiście w takich warunkach nie mogą pracować ludzie północni, z których się wielu pochorowało; szczęśliwie jednak białe noce pozwalają im na wykonywanie codziennych zajęć.

**Handel polsko-niemiecki.** W związku z porozumieniem wzajemnem między Polską a Niemcami, rząd Rzeszy zniósł ostatnio wszelkie specjalne zakazy wywozu do Polski, zostawiając tylko w mocy ogólne rozporządzenia tyczące się kontroli i reglamentacji handlu z krajami o niższej

walucie. Oczywiście sporo jeszcze czasu upłynie, zanim zostaną przywrócone normalne stosunki handlowe między obu państwami; narazie jednak szereg firm niemieckich rozpoczęło kroki w celu nawiązania bezpośrednich stosunków z Polską.

**Ostrzeżenie.** Prasa zagraniczna ostrzega, że rząd rosyjski znalazłszy w archiwum międzynarodowego banku handlowego w Petrogradzie klisze pożyczki chińskiej 4 proc. z 1895 r. wypuścił szereg nowych papierów na rynek europejski.

**Zakaz używania rosyjskiego funta i łuta.** Ministerstwo Przemysłu i Handlu zabroniło rozporządzeniem z dnia 20. lipca 1922 r. (Dz. U. Nr. 52) używania w obrocie publicznym funta i łuta począwszy od dnia 1. stycznia 1924 r. — W życie wejdzie obowiązkowo kilogram.

**Zniszczenie trzech band rozbójniczych w Lubelskiem.** Bandytyzm grasuje w całym kraju, jednak nigdzie nie dał się on we znaki ludności tak bardzo, jak w lubelskiem. Ludność powiatów chełmskiego, janowskiego, hrubieszowskiego, zamojskiego i krasnostawskiego była w ostatnich czasach zupełnie steroryzowana przez bandytów, tak, że z obawy zemsty ukrywała ich. Nazwiska bandytów znane tam były wszystkim mieszkańcom wyżej wymienionych powiatów, a jednak nikt nie odważył się zdradzić otwarcie miejsca ukrywania się bandytów. W ostatnich czasach w walce z bandytami zginęło 8-miu policjantów. Trzeba więc było zorganizować zbiorowe wystąpienie przeciwko bandytom policji kilku powiatów jednocześnie. I oto w lipcu komendanci policji powiatów chełmskiego, zamojskiego i hrubieszowskiego zmobilizowali całą podległą sobie policję i wspólnemi siłami zorganizowali wielką obławę. Pierścień trzech powiatów w czasie obławy zwężał się coraz bardziej w stronę, gdzie według posiadanych informacji znaldowali się Gontarz, herszt jednej z najliczniejszych band, jego pomocnik Dudek i wywiadowca bandy Popik. — Banda ta operowała w tym momencie we wsi Podwysokiem gm. Skierbieszów, pow. zamojskiego Napadli oni w tej wsi na kilka gospodarstw jednocześnie, a kiedy nie mogli znaleźć tyle pieniędzy, ile się spodziewali, Dudek pod groźbą rewolweru zmuszał gospodarzy do oblania naftą własnych gospodarstw i podpalenia ich własną ręką. Spłonęło 7 gospodarstw. Tej samej nocy zarówno Gontarz jak i Dudek natknęli się na terenie powiatu Hrubieszowskiego na policję i policja stoczyła z nimi walkę. W walce tej zarówno Gontarz, jak i Dudek zostali przez policję zabici. Bandyci żywcem wziąć się nie dali. W kilka dni później schwytano Popika. W związkuz działalnością bandy schwytano 14 gospodarzy, którzy pomagali i ukrywali bandytów. Banda ta dokonała aż 42 napady.

Drugą organizacją bandycką kierował Żabkin, pomocnikiem jego był Bezkłonny. Po ostatnich wystąpieniach policji banda ta przeniosła się na Wołyń i tam operuje.

Na czele trzeciej organizacji stał Stanisław Pędrak i Antoni Gnaś. Banda ta została również zlikwidowana zupełnie. W dniu 27 ub. m. policja dokonała wielkiej obławy w powiecie janowskim. We wsi Stalin gm. Dybitwy znajdowali się na libacji u jednego z gospodarzy Pędrak i Gnaś. Otoczono wieś i usiłowano bandytów schwytać żywcem. Bandyci jednak powitali policję ogniem. Wywiązała się walka, trwająca bez mała godzinę, w czasie której Pędrak, herszt bandy, został zabity, zaś Gnaś przez parkan wybiegł z zagrody i zbiegł. Następnego dnia Gnaś wpadł znów w pułapkę zastawioną przez policję i we wsi Święcichów, gm. Annopol został osaczony znów u jednego gospodarza. Policja otoczyła dom i stoczyła z bandytą godzinną przeszło walkę, w czasie której bandyta dał kilkaset strzałów.

W walce Gnaś został zabity i w ten sposób trzecia banda została zlikwidowaną. Jest nadzieja, że nareszcie Lubelskie zostało oczyszczone zupełnie z organizacji bandyckich.

**Szkoła hodowlano-rolnicza w Dęblinie** (kurs 10-cio miesięczny) przyjmuje zapisy uczennic do 15-go września r. b. Szkoła uczy praktycznie hodowli inwentarza gospodarczego, przetwórczości i zbytu tegoż. Kandydatki od 16 lat, przygotowanie odpowiadające przynajmniej 6 oddziałom szkoły powszechnej. Nauka bezpłatna. Wpisowe 5.000 marek. Uczennice winny na swoje utrzymanie dostarczać produkty.

**Szkoła rzemieślnicza Polskiej Macierzy Szkolnej we Włodzimierzu.** W roku 1922 3 czynne będą:

Oddział stolarski — kurs I i II,
„ ślusarski — „ I, II i III,
„ kowalski — „ I,
„ szewski — „ I.

Przy szkole istnieje bursa dla przyjezdnych, w której utrzymanie liczy się po cenie własnego kosztu.

Dla niezamożnych istnieją stypendja Macierzy i Ministerstwa Oświaty.

Od kandydatów wymagane jest przygotowanie w zakresie conajmniej 3-ch klas szkoły powszechnej lub egzamin wstępny.

Zapisy przyjmują się do 30 sierpnia w gmachu „Białego Gimnazjum", Uściłuska № 18.

Początek lekcyj 1-go września.

**Fałszywe banknoty.** Polska Kasa Pożyczkowa zawiadamia, że pojawiły się w obiegu dwa typy fałszywych banknotów po mk. 500 (zielone), dwa typy fałszywych banknotów po mk. 1000 z datą 24 sierpnia 1919 r. (fioletowe) i jeden typ banknotu fałszywego 5000 mk. z datą 7 lutego 1920 r.

Fałszyfikaty z wyjątkiem fałszywego banknotu 500 setmarkowego II typu, wykonano naogół nieudatnie, na papierze zwyczajnym.

*Fałszywy banknot 500-set markowy typ I.*

Rysunek został wykonany bardzo nieudatnie. Druk i numeracja większe i niekształtne. Wizerunek królowej Jadwigi zamazany, Tło głównego napisu odmienne, niedokładne, linje przerywane. Ornamentacje ze stylizowanych kwiatów, łodyg, liści festonów występują niewyraźnie. Fałszyfikat wykonany w kolorze jasno-zielonym z odcieniem

w szczegółach jasno-bronzowym, banknoty zaś autentyczne są koloru ciemno-zielonego z odcieniem w szczegółach ciemno-bronzowym. Numeracja odmienna.

*Fałszywy banknot 500-set markowy typ. II:*

Wykonany na papierze zbliżonym do papieru, używanego przy druku banknotów autentycznych, ze znakami wodnemi. Tło główne napisu składa się z linji jasno brązowych, na banknotach zaś autentycznych siatka tła utworzona jest z równoległych prostych linji ciemno-bronzowych i falistych linji czarnych. Ornamentacje ze stylizowanych łodyg, kwiatów, liści oraz festron występują niewyraźnie, kolory farb brudne. Numeracja odmienna.

*Fałszywy banknot 1000 markowy typ I:*

Charakterystyczną cechą, rzucającą się w oczy, są :nieregularne, grube, faliste linje, natomiast na banknotach autentecznych linje te są cienkie i tworzą misternie wykonanie siatkowe tło. Podobizna Kościuszki zamazana (kolory farb brudne). Litery napisów po obu stronach banknotu grubsze, mają kontury niewyraźne, numeracja odmienna. Znak wodny nie udolny, prześwietla żółtawo.

*Fałszywy banknot 1000 markowy typ. II:*

Całość obrazów obu stron nieudatnie wykonana, druk tekstu nierówny. Tło głównego napisu na fałszyfikacie jest koloru liljowego, nie odznacza się należycie, na banknotach zaś autentycznych siatka tła utworzona z równoległych prostych linji bronzowych i falistych linji czarnych. Festony ze stylizowanych kwiatów, łodyg i liści, wskutek niewłaściwych odcieni farb, nie uwydatniają się tak precezyjnie, jak na banknotach autentycznych. Numeracja niekształtna. Znak wodny niewydatny; nie przyświetla na białych brzegach banknotu.

*Fałszywy banknot 5000 markowy typ I.*

Obie strony falsyfikatu koloru farb i ogólnem wykonania różnią się od banknotu prawdziwego. Fałszyfikat wykonany nieudatnie, wszelkie braki, szczególne litery napisów i cyfry numeracji przeważnie uzupełnione ręcznie. Portrety Kościuszki i królowej Jadwigi, wskutek braku prawidłowych cieniowań, nieudatne, a ornamentacja ze stylizowanych łodyg, kwiatów, liści oraz, festonów rozmazana, nie występuje wyraźnie. Kolory farb brudne, brak delikatnego przejścia z koloru granatowego w odcień bronzowy. Brak delikatnych linji falistych tak na stronie przedniej, jak i odwrotnej.

---

# Co słychać nowego?

**Wojna grecko-turecka** rozpoczęła się znowu. Toczy się ona o posiadłości w Azji Mniejszej. — Grecy mają zamiar zająć Konstantynopol. Sprzeciwiają się temu jednak stanowczo Anglja, Francja i Włochy, których wojska zajmują dziś Konstantynopol.

**Sądy doraźne.** Na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 18. lipca rb. wprowadzone zostały sądy doraźne od 1. sierpnia rb. na przeciąg pięciu miesięcy w wielu powiatach a między tymi i w Hrubieszowskim. Sądy doraźne karać będą śmiercią: za zabójstwo osób, sprawujących funkcje bezpieczeństwa publicznego, zabójstwo w bandzie, lub w celu zysku, za rozbój, za pomocą wprowadzenia w stan nieprzytomności, uszkodzenia ciała, gwałtu na osobie lub groźby karygodnej. Ciężkiem więzieniem bezterminowem, lub na czas nie krótszy od lat 8 karany będzie kto weźmie udział w bandzie utworzonej w celu rozboju. Od wyroków sądu doraźnego niema apelacji lub kasacji. Wyrok śmierci wykonany będzie w ciągu 24 godzin po ogłoszeniu przez rozstrzelanie.

**Rokowania polsko-czeskie w sprawie Śląska Cieszyńskiego przerwane.** Jak nam donoszą z Warszawy, Delegacja Polsko-Czeska dla Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy przerwała swoje obrady wskutek wniosku przedstawionego naszemu Ministerstwu Spraw Zagr. przez Przew, subdelegacji Polskiej posła Dra Alfreda Halbana.

Do przedstawienia takiego wniosku skłoniło p. Halbana niewykonanie przez Rząd czeski za padłych jedno myślnie uchwał w sprawach obywatelstwa i szkolnych. — Do tego przyłączyły się nowe represje Polaków pod zaborem czeskim w dziedzinie ich uczuć religijnych. Szereg probostw w parafjach czysto polskich obsadzono Czechami, usunięto język polski z nabożeństw etc. **Wszystko to każe nam wątpić w dobrą wolę Rządu czeskiego.**

Mamy nadzieję, że nowo powstały gabinet zajmie się energiczniej tą sprawą i nie pozwoli, by obywatele nasi pod zaborem czeskim doznawali szykan, pomimo zapewnień o przyjaźni polsko-czeskiej, tak często rzucanych przez p. Benesza w Pradze.

Poselstwo nasze w Pradze otrzyma zapewne instrukcje, by zażądało usunięcia tych świeżo urządzonych krzywd. Wtedy dopiero będzie można mówić o podjęciu na nowo prac Delegacji. — Subdelegacja polska zaś w imieniu całego narodu polskiego bronić powinna nadal praw naszych braci z nad Ostrawicy!

**Ameryka oferuje Polsce 50 miljonów dolarów pożyczki.** Poseł dr. K. Radziszewski, który z ramienia Ministerjum Skarbu prowadził wiosną rb. w Paryżu pertraktacje w sprawie pożyczki amerykańskiej, otrzymał z N. Jorku pismo od pana Peaslee, b. członka amer. delegacji finansowej na kongresie pokojowym wersalskim, zawiadamiające, że Polska może otrzymać żądaną długoterminową pożyczkę na lat 30 w sumie 50 miljonów dolarów, na podstawie układu, zawartego dnia 14. maja br. w Paryżu między Dr. Radziszewskim a pełnomocnikiem amerykańskim p. Olsenem. W tym celu wysłani są do Europy 2 delegaci konsorcjum amer. pp. Monroe Curtis i F. F. Beer, którzy obecnie znajdują się w Berlinie. Pos. Radziszewski natychmiast zakomunikował treść powyższego pisma min. skarbu Jastrzębskiemu.

**Sprawa autonomji Wschodniej Małopolski.** Sprawa Galicji Wschodniej zarówno ze względu na zbliżające się wybory, jak i nasze położenie międzynarodowe staje się znowu nader aktualną.

Sprawą tą zajmował się w ubiegły poniedziałek komitet polityczny Rady Ministrów i zgodnie z tem posiedzeniem premier Nowak wezwał do Warszawy jako ekspertów prof. Michała Bobrzyńskiego, prof. Kasznicę i dra Loewenhertza.

Odbyły się już dwa posiedzenia ekspertów z udziałem premiera Nowaka i prof. Aszkenazego oraz delegata ministerstwa spraw zagr. p. Łosia.

Sprawą tą zajmowała się też Rada Ministrów.

**W Londynie** od kilku dni odbywa się konferencja pomiędzy Anglją a Francją w celu naradzania się nad tem, jak zmusić Niemcy do zapłacenia przypadającej raty tytułem odszkodowań wojennych.

Niemcy rat płacić nie chcą, wywołują sztucznie zniżkę swej marki, aby udowodnić światu, że nie są w stanie tak ciężkim warunkom podołać.

Francja poznała się na tych sztuczkach, dlatego żąda zgody na:
1) pobieranie 26% od niemieckiego eksportu,
2) sekwestr na niemieckich dochodach celnych,
3) sekwestr kopalń zagłębia Ruhry i lasów państwowych na lewym brzegu Renu,
4) przywrócenia nad Renem linji celnej i
5) zamknięcie zagłębia Ruhry barjerą celną.

---

# ROLNICTWO.

## O nawozach zielonych.

Zaraz po żniwach przypada najstosowniejsza chwila zasiewu roślin na nawóz zielony, a nawozy zielone są jednym z bardzo ważnych środków użyźnienia roli. Nawożeniem zielonem nazywamy przyoranie roślin zielonych zamiast gnoju celem dostarczenia ziemi części pożywnych, a przedewszystkiem azotu. *Azot*, jak już wiemy, jest to pierwiastek koniecznie potrzebny dla roślin, większość roślin czerpie go tylko z ziemi, z roli, chociaż go jest bardzo dużo w powietrzu. Z ziemi deszcze i wody łatwo wypłukują azot, tak samo jak i z nawozu stajennego, pewna część zaś ulatnia się w powietrze i wskutek tego bardzo często w roli zachodzi brak tego żywiołu i trzeba go dodać; zwłaszcza w ziemiach piaszczystych. Ale w nawozach sztucznych azotowych, jak np. w saletrze, ten azot jest dosyć drogi, droższy znacznie, niż inne żywioły, np. kwas fosforowy lub potaż. To też rolnik powinien wszelkich sposobów używać, aby naprzód nie tracić azotu z obornika, a po drugie, aby gromadzić w roli azot zapomocą nawozów zielonych. To jest możebnem tylko przy pomocy uprawy na zielony nawóz roślin groszkowatych lub koniczynowatych, jak bób, groch, wyka, soczewica, koniczyna, różne łubiny i t. p. Jeżeli korzeń grochu, wyki lub łubinu wyciągniemy z ziemi, to widać na nim małe bulweczki białawe lub żółte, u wyki podłużne, u łubinu koliste i pomarszczone; na grochu, koniczynie nie większe są one od ziarnek prosa, u łubinu, bobu, fasoli do wielkości grochu i więcej dorastające. W tych bulwkach siedzą drobniutkie żyjątka, t. zw. bakterje, tak drobne, że je tylko przez bardzo silne powiększające szkła można widzieć. Żywią się one po części sokami tej rośliny, na której siedzą, ale natomiast pomagają jej pobierać azot z powietrza. Tym sposobem i roślinie uprawnej i tym bakterjom (t. zw. brodawkowym) jest razem dobrze, wzajemnie sobie do lepszego wyżywienia się pomagają.

Na tej właśnie zdolności współżycia z bakterjami polega znaczenie uprawy roślin groszkowych na zielony nawóz. Inne rośliny, n. p. zboża i okopowe, czerpią wszystkie żywioły, a więc i azot z ziemi, natomiast rośliny groszkowe i koniczyny czerpią mineralne ziemne żywioły z ziemi, natomiast azot pobierają przeważnie z powietrza, przy pomocy owych brodawkowych bakterji. Azot ten wchodzi w skład wytworzonej zielonej masy roślinnej; jeżeli zatem przyorzemy takie dobrze wyrosłe rośliny, to wzbogacamy rolę w dosyć znaczne zapasy azotu. W przyoranej np. wyce z grochem na morgu pola może być tyle azotu, co w 40 furach parokonnych dobrego nawozu stajennego.

Jeśli gdzie na roli na pozór jałowej, piaszczystej rośnie dobrze łubin czy soradela albo jeśli mały dodatek nawozu stucznego fosforowego, np. tomasówki, wystarcza, aby łubin bujnie się rozrósł, tam są dobre warunki do zastosowania nawozów zielonych, łatwiej bowiem na takie pola wywieźć jeden lub dwa worki tomasówki i kainitu dla zasilenia roślin na zielony nawóz zasianych, niż wywozić kilkanaście fur nawozu stajennego, który lepiej da się użyć i wyzyskać na polach blizkich zagrody.

Są takie kraje, gdzie całe gospodarstwo przeważnie na nawozie zielonym się opiera. Gdzie bydła mało chowają, tam zamiast dawać paszę

zieloną bydłu, a nawozem stajennym ziemię uprawiać, przyorują odrazu tę zieloną paszę w ziemi i tyrn sposobem ją zużytkowują. Jednakże jedno z drugiem pogodzić można i nie zaniedbując nawożenia obornikiem, posiłkować się można nawozami zielonymi — i tak jest najlepiej.

**DZIAŁ POWIEŚCIOWY.**

# JAGUSIA.

(Ciąg dalszy).

Słychać gęstą strzelaninę.

— Alarm! alarm! — krzyczą żołnierze.

— Antek! wstawaj! bolszewiki! — tarmosi go jeden z kamratów.

Zrywa się biedaczysko, oczy przeciera.

— Co to? Co tu się stało — pyta zdziwiony.

— Ano, nic wielkiego. Słyszysz? Strzelają — odpowiedział zapytany.

— A tak, strzelają i co z tego?

— Nic z tego! ! my też strzelać będziemy.

— Patrzcie! patrzcie! łącznik z baonu jedzie!

— Gdzie mieszka dowódca? spytał łącznik.

— Tam gdzie i jego ordynas.

— Nie róbcie szop! A gadajcie bo rozkaz wiozę pilny.

— A co tam znowu nowego?

— Nic! atakować będziemy bolszewików.

— A cóż? Wleźli za daleko?

— Pewnie! 6-tą kompanię całkiem przepędzili.

— No! gdzie porucznik mieszka?

— W tej tu chałupie.

Za kilka chwil wylatuje porucznik.

— Zbiórka!

— Zbiórka! zbiórka! — powtarzają podoficerowie.

Za kilka chwil kompanja gotowa.

Maszerują!

Czy wielu z nich nie wróci?

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Oj! Smutno, oj! strasznie smutno Walentowej w chałupince.

Samiutka, jak kołek od płota od ranka do wieczora, od wieczora do ranka charuje.

Czasami sąsiad jaki przyjdzie pogwarzy, cokolwiek w gospodarce pomoże...

Wieczorami często Jagusia ukrakiem przychodzi i gwarzą sobie razem o Antośku, i razem sobie popłakują.

Bo i jakże nie płakać?

Żadnej wiadomości o Antku niema już od roku. A może zginął?

Ta myśl nie daje biedaczkom spokoju.

I dzisiaj tak jakoś już koło wieczora Walentowa usiadła sobie przy kominku, a że się strasznie we dnie naorała, więc wzięła różaniec do ręki i modlić się zaczęła, przyciągnął się do niej i burek. Psisko też jakoś posmutniało, bo ogon pod siebie wtulił, bardzo rzadko kiedy na drogę wychodził, a tylko wiecznie za Walentową łaził. I jemu widać ckniło się za Antośkiem. Uwalił się więc u nóg Walentowej, ziewnął parę razy, przeciągnął się kilka razy w koło się obrócił, aż wreszcie rozłożył się na dobre i zasnął. Cisza głęboka w chałupince zaległa. Ciche westchnienia Walentowej, połączone z szeptem odmawianych pacierzy, wesołe potrzaskiwanie ognia w kominku i mróczenie psa zakłócały ją.

Walentowa zmęczona całodzienną pracą, przy różańcu zdrzemnęła się.

Jak długo spała, to chyba tylko Pan Bóg jeden wie.

Zbudził ją cichy szłoch dziewczyny. Otworzyła oczy, rozgląda się, patrzy, a to Jaguśka u nóg jej siedzi i płacze.

— Co tobie, Jagusiu? — z niepokojem w głosie zapytała, bo zaraz na myśl jej przyszedł Antoś i mimowoli zrodziło się podejrzenie, że Jagusia list otrzymała, w którym donieśli jej o śmierci ukochanego syna.

— Czego płaczesz, dziecino, czy list od Antośka masz?

Oj! żadnego listu nie mam. W domu Sodoma i Gomora, ażem do was uciekła.

— A cóż to się stało?

— Ojciec mnie bił! Patrzcie!

Zdjęła z ramion chustkę. Całe piersi i plecy miała obnażone. Bluzczynę porozrywaną, że strzępy tylko na spudnicy wisiały, a na plecach kilkanaście pręgów sinych. W niektórych miejscach skóra była poprzecinana i krew sączyła się czerwona.

Jagusia płakała, a Walentowa też dłużną jej nie była.

Przytuliła tylko główkę Jagusiową do swojej piersi i poprzez łzy szeptała.

— Biedny mój biedny dzieciaku!

A gdy już trochę i żałość, i ból ze łzami spłynął staruszka się ozwała.

— A za cóż ojciec ciebie tak pobił?

— Swatów przysłał Józef Chrząszcz z Majdanu. Z ojcami długo radzili, widać o wiano szły targi. Potem ojciec przyszedł do mnie i mówi, że swaty od Chrząszcza przyszły, a ja na to, że za nikogo nie wyjdę.

— Ty mi będziesz rezonować! — krzyknął na mnie, a ja precz swoje.

— Nie wyjdę i basta! Niech się wynoszą! ani swatów, ani Chrząszcza znać nie chcę!

Rozeźlił się ojciec, szamotać mnie począł, a ja precz:

— Nie wyjdę!

Wyleciał ojciec z mojej izby. Za chwilę z biczyskiem wraca.

— Wyjdziesz?

— Nie wyjdę!

Zdzielił mnie przez plecy. W oczach świczki mi się pokazały. Z bólu upadłam i zemdlałam. Parobkowi wiadro wody przynieść kazał. Bluzgnął na mnie wodą. Otwieram oczy. Rozeźlony ojciec patrzy się na mnie i trzęsie cały.

— Wyjdziesz?

— Nie wyjdę!

I znowu płakać poczęła.

Walentowa ze łzami w oczach rzekła: uspokój się, Jagusiu, uspokój.

Po chwili znowu, płacząc, mówiła dalej:

Jakiem powiedziała nie wyjdę, ojciec za oszewkę mnie chwycił i z podłogi podniósł. Bluzka i koszula się rozdarły. Zaczął mnie coraz bardziej szamotać, aż się strzępy z odzieży zrobiły, wreszcie krzyknął.

— Wyjdziesz, suko jedna, czy nie?

— Nie wyjdę — odpowiedziałam.

Wtedy bić począł bez litości.

Na podłogę upadłam, a on, jak cepem walił, kopał mnie gorzej jak psa i krzyczał:

— Ja ci pokażę, suko jedna, kogo masz słuchać!

Wszyscy w domu płaczą. Matka prosi, na nic, mało jej się nie dostało.

— Tyś nie lepsza od ni! — krzyknął do matki.

— Poszła won! A to i tobie się coś jeszcze oberwie!

Dopiero na krzyki i lamenty sąsiedzi się zbiegli, ojcu wydarli biczysko, a ja do was przyleciała. Nie wypędzicie mnie, prawda?

— Cóż tyż gadasz, Jagusiu?

— Bo ja całkiem do domu już wracać nie chcę, ja zwami tu zostane i zwami na Antośka czekać będe.

— A jak on już nie żyje — zapłakały obie.

— A jak nie żyje — odrzekła Jagusia — to z wami zostane i razem gospodarzyć będziemy.

Umilkły... Czasami tylko ciche westchnienie wyrywało się z piersi staruszki. Jagusia główkę na kolanach jej złożyła i jęczy.

— Oj! boli... Oj! strasznie boli...

— Cicho... cicho... dziecino...

Upłynęło może tak z kwandrans.

W tem Jagusia zemdlała. Rumieńce z jej ładnego liczka gdzieś uciekły, a śliczne niebieskie oczy, kołem stanęły. Patrzysz — trup!

Przestraszyła się starowina, że siły nie miała i podźwignąć jej nie mogła, by ułożyć na łóżko, więc krzyczeć poczeła.

Na krzyk przyleciał Kacper, który właśnie koło chałupinki, przechodził bo wracał z miasteczka.

W krótkich słowach opowiedziała mu Walentowa, co się stało. A że znała się trochę na lekach, ocuciła Jagusię przy pomocy Kacpera, który potem zaniósł ją na łóżko i położył.

— O, Jezu! O, Jezy! — jękneła Jagusia — boli! strasznie boli.

Starowina więc przy Kaspra pomocy położyła ją na brzuchu i w tę pędy wysłała go po gajowego.

Za jakieś pół godziny przylecieli zdyszani obydwaj.

Gajowy do łóżka podszedł, gdzie Jagusia leżała, popatrzył na jej pobite plecy i łzy ciurkiem popłynęły staruszkowi.

— Biedna dziewczyna!

Westchnął ciężko i podszedł do komina, gdzie Walentowa jakieś zioła gotowała.

— Ot! widzicie nieszczęście — biadać poczęła staruszka.

— Co robić? Radźcie!

Jakoż po krótkiem namyśle gajowemu się przypomniało, że ma znajomego w miasteczku doktora, z którym zawsze chodził na lisy. Postanowił jechać po niego i prosić, by ratował Jagusię.

Zaraz więc Walentowej konika zaprzęga i jedzi.

Z Walentową Kacper został, bo nie chciał w nieszczęściu staruszki samej zostawiać. Dłużyły im się chwile. Lada szmer zaraz Kacper na drogę wylatywał i patrzył, czy już aby nie jadą.

Jagusia zasnęła. Ceglaste rumieńce na twarz jej wyszły. Walentowa na łóżko siedziała i patrzyła na biedaczkę, jak święty obrazek.

— Antosiek! Antosiek! — zrywa się z łóżka, wyciąga ręce.

— Co? nie chcesz przyjść do mnie? Już mnie nie kochasz? A pamiętasz, jakiem ci przysięgała tam przy kapliczce, pamiętasz? Widzisz! mnie ojciec pobił za to, że ci wierną zostałam, a ty się teraz śmiejesz? O! ja nieszczęsna! — i płakać poczęła.

— Kacper! Kacper! co śpicie? Dyć patrzajcie —Jagusia majaczy!

I znowu z wielkiem trudem a mozołem ułożyli ją na łóżku.

Jakoś niedługu doktór z gajowym przyjechał. Gorączkę zmierzył, maść na plecy i lekarstwo jakieś zapisał, kilka proszków dał na zmniejszenie gorączki i kazał przysłać konie po siebie na drugi dzień.

A gdy do wózka siadał

— No jakże tam, panie doktorze — zapytał gajowy.

— Kiepsko mój Marcinie, kiepsko jest z nieboraczką, ale co tylko będę mógł zrobię, by ją uratować.

Marcin do ręki mu się pochylił, chcąc go pocałować.

— Cóż wy robicie, Marcinie! Toć przecież mój obowiązek.

Pojechali.

Tej nocy Walentowa, Kacper i gajowy oka nie zmrużyli i kamieniem siedzieli przy łóżku Jagusi.

(C. d. w nast. numerze 24).

## OGŁOSZENIA:

**Pianino, garnitur mebli,** szafa i inne rzeczy do sprzedania.

Wiadomość: Podgórze № 33.
Dom Rządkowskiego.

ANDRZEJ RYBAJ (rocz. 1900) zgubił kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Chełm.

JUSZCZUK PAWEŁ (rocz. 1898) zgubił kartę demobilizacyjną wydaną za L. 3313 przez 1 p. wojsk kolejowych.

EJNOCH GENDEL zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm jako rocznik 1900, a poprawioną przez P. K. U. Hrubieszów na rocznik 1897).

LEJBA GLĄB (rocz. 1892) zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Hrubieszów.

ABRAM GOLDFARB (rocz. 1902) zgubił: odroczenie wydane przez P. K. U. Chełm i dowód osobisty wydany przez magistrat m. Hrubieszowa.

---

**Miljonówka:** Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrał Nr. 1,464.169

---

### WALUTA:

| | |
|---|---|
| 1 funt szterlingów angielskich . | 36.000 Mkp. |
| 1 dolar amerykański . . . . . . | 5.800 „ |
| 1 marka niemiecka . . . . . | 11 „ |
| 1 korona czeska . . . . . . | 125 „ |
| 1 frank francuski . . . . . . | 480 „ |

## OBWIESZCZENIE.

Urząd gminy Kryłów, pow. Hrubieszowskiego wzywa wszystkich stałych mieszkańców tutejszej gminy, aby w ciągu 2-ch miesięcy czyli do dnia 8-go października 1922 r. zgłosili się do tutejszego Urzędu gminnego w celu zapisania ich do nowych ksiąg ludności, ponieważ stare księgi w roku 1915 zostały zniszczone przez wojska rosyjskie.

Każdy przy zapisie winien przedstawić dowód stwierdzający przynależność do tutejszej gminy, metrykę urodzenia swoją oraz wszystkich członków rodziny, a żonaci metrykę ślubną.

Osoby, które należą do tutejszej gminy, a nie uczynią zadość powyższemu wezwaniu w określonym terminie, nie będą zapisane do ksiąg stałej ludności i natrafią na poważne przeszkody w przyszłości w wydawaniu im jakichkolwiek dowodów lub zaświadczeń żądanych od tutejszego Urzędu Gminnego.

Kryłów, 8-go Sierpnia 1922 r.

Wójt Gminy Kryłów: A. Diaczkowski.
Sekretarz: A. Szczęsny.

---


**WARUNKI PRENUMERATY:**

| | |
|---|---|
| Kwartalnie przy odbieraniu w Administracji . . . . . . | Mk. 300 |
| „ z przesyłką pocztową . . . . . . . . . . | „ 330 |
| Numer pojedyńczy . . . . . . . . . . . . . . . | „ 40 |

**CENA OGŁOSZEŃ:** Cała strona Mk. 5000; 1/2 strony Mk. 2600; 1/4 strony Mk. 1400; 1/8 strony Mk. 800; 1/16 strony Mk. 500. — Drobne ogłoszenia 20 Mk. od wyrazu najmniej Mk. 200 — Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy Mk. 10. od wyrazu — najmniej Mk. 100.

**Adres Redakcji i Administracji:** Hrubieszów, ul. Trzeciego Maja 19. Skrzynka pocztowa № 66.

Odpow. Redaktor: **K. Kościuk.** Redaktor: **W. Greger.**

Wydawca: Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego